

Leon Sikorski

Magdalena Szalc-Mays, Paweł Długosz, *O ekonomii po polsku. Podręcznik języka polskiego dla cudzoziemców. Poziom średnio zaawansowany*, Kraków 1999, Wydawnictwo i Poligrafia Kurii Prowincjonalnej Zakonu Pijarów.

1. Podręcznik zawiera bardzo szeroki materiał ekonomiczny – jest to próba objęcia całości zagadnień, włącznie z tematami dotyczącymi przemian gospodarczych w Polsce. Teksty są długie, liczą średnio 50–70 wersów, wersy są ponumerowane. Integralną częścią każdego rozdziału są różne ćwiczenia: na rozumienie tekstu, słownikowe i redakcyjne (kreatywne). Dominuje naturalnie słownictwo ekonomiczne. Do każdego rozdziału dopisano stały segment pod nazwą *Ekonomicznie o języku....*, nie zawsze jest on leksykalnie związany z tekstem bazowym, służy raczej realizacji wybranych zagadnień gramatycznych (o celowości tego pomysłu w części szczegółowej).

Bardzo wartościowe elementy skryptu stanowią: dane statystyczne, diagramy, wykresy, tabele oraz definicje pojęć ekonomicznych cytowane z różnych oryginalnych publikacji. Pozytywnym uzupełnieniem całości są listy podręczników do gramatyki, do ekonomii, listy słowników i encyklopedii oraz wykaz podręczników specjalistycznych, służących do opanowania terminologii fachowej. Omawiana publikacja jest więc niejako przedłużeniem tej listy.

2. Przedstawiony powyżej podręcznik jest na naszym rynku glottodydaktycznym pozycją godną uwagi z racji jego pionierskiego charakteru – jest pierwszym skryptem przygotowującym cudzoziemców do studiów ekonomicznych w Polsce. Bliższa lektura zawartości tej publikacji skłania jednak do głębszych refleksji i zmusza do sformułowania kilku uwag o charakterze zarówno ogólnym, jak i szczegółowym.

2.1. Dobór tekstów. Stanowią one nagromadzenie informacji często zaledwie zasygnalizowanych i dlatego mogą być czasem niejasne, wymagające komentarza nauczyciela przygotowanego merytorycznie. Układ tekstów jest

niekonsekwentny, utrudniający usystematyzowane nauczanie terminologii, np. w podręczniku występują rozdziały w następującej kolejności: *Gięda*(5), *Inflacja*(9), *Pieniądz*(11). Tymczasem poprawny metodycznie układ jest odwrotny: 1. Pieniądz, 2. Inflacja, 3. Gięda.

2.2. Materiał gramatyczny pod względem stopnia trudności mało jest dostosowany do tekstów – właściwie powinien być opanowany przez studentów przed przystąpieniem do pracy z podręcznikiem. W ćwiczeniach w bloku językowym w większym stopniu powinno być wykorzystywane słownictwo specjalistyczne.

Uderzająca jest nierówność poszczególnych partii w stałym segmencie *Ekonomicznie po polsku....* Nie zawsze Autorzy dbają o konsekwentnie ekonomiczną leksykę. Obok wręcz wzorcowych ćwiczeń przy temacie *Równoważniki zdań* (prawidłowo dobrane słownictwo) w innych rozdziałach tego segmentu spotkamy leksykę banalną, jak: *zacznie padać, zobaczę Jolę, rozchoruję się* (s. 118).

Brak przecinków w ćwiczeniu 2A, B, C (s. 88) jest doprawdy drobiazgiem – a można było poleceniem zachęcić słuchaczy do ich postawienia. Pominięcie na liście spójnika *toteż* to również drobiazg (s. 86). Dziwne tylko, że niezauważony przez pierwszego recenzenta (lub korektora).

W ćwiczeniu 2 (s. 123) nieporadnie sformułowano polecenie, bo cytowane fragmenty zdań nie są zwrotami. Owszem, myśl jest generalnie słuszna, ale wykonanie nieprofesjonalne. Można było (a nawet trzeba) zgromadzić specjalistyczną terminologię w rodzaju: *regionalna integracja gospodarcza, zrównoważenie bilansu płatniczego, światowa wymiana handlowa* itp., ale przykłady z numerami 1, 2, 3, 4 znalazły się w ćwiczeniu przypadkowo, nie stanowią bowiem trwałych wyrażen specjalistycznych (a już na pewno nie są zwrotami).

2.3. Co do skrótów i skrótowców (s. 111–112): warto w kolejnym wydaniu uzupełnić listę. Oto ewidentne braki: PKB (pekabe), SGH (esgieha). Konsekwentnie należy podawać wymowę, a więc ONZ (oenzet) itd. Sensowne byłoby podpowiedzieć cudzoziemcom, że niektóre skróty mogliby sami stworzyć i stosować, co się przecież w praktyce często robi, a więc: mpp – to *międzynarodowy podział pracy*, ppip – to *prawo popytu i podaży*, sbh – to *saldo bilansu handlowego* itp. Są to znane środki mnemotechniczne, ułatwiające i ekonomizujące uczenie się.

2.4. Każde nauczanie języka obcego jest zabiegiem skorelowanym, zintegrowanym i sensownym. Nie powinny zdarzać się już Autorom takie wpadki, jak ta w rozdziale *Polityka gospodarcza państwa*. Oto obok słownictwa z poziomu I (nauczanie podstawowe): *chorować, iść na spacer, grać w koszykówkę* (s. 147), spotkamy ćwiczenie z poziomu II, a tekst z poziomu III (dla zaawansowanych).

2.5. Nie wiadomo też, dlaczego w stałym segmencie *Ekonomicznie o języku...* (s. 158) godnymi uwagi stały się tylko prefiksy obcojęzyczne (*re-*, *anty-* i inne) – choć słusznie – a pominięto takie formacje z tekstu, jak: *przebudować* (*prze-* 3 jednostki), *uruchomić* (*u-* 4 jednostki), istotnie stwarzające realne trudności słuchaczom.

3. Przy wnikliwej lekturze mogą zrodzić się pytania o obraz Polski w podręczniku. Czy oto nie można mieć wątpliwości, gdy czytamy niektóre informacje przynoszące cudzoziemcom wiedzę o obcym kraju, kiedy spotykamy zdania następujące: *Ministerstwo zamknęło dochodzenie w sprawie korupcji* (s. 36) (a dlaczego nie prokuratura lub NIK?); albo dlaczego to: *Księgowy ukrył prawdziwe dane o dochodach firmy* lub: *Urząd zmarnotrawił czas petentów*. Wszystkie przykłady pochodzą z jednego ćwiczenia z bloku *Ekonomicznie o języku...* i zdaje się, że jest to najslabsze ogniwo podręcznika, najmniej, a czasem wcale, niezintegrowane z tekstami ekonomicznymi.

Gwoli przypomnienia warto przywołać podstawową zasadę glottodydaktyki: ćwiczenia językowe każdego typu i poziomu muszą być integralnie związane z tekstem, nie mogą stanowić dowolnego dodatku, bo wtedy zaczynamy uczyć „nieekonomicznie o języku”.